№ 1 WILNO, 1 STYCZNIA 1939 R. ROK X

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

STEFAN PLICH.

O tak zwanych „nowych prądach w sądownictwie".

Niepokój czasów obecnych, głębokie zmiany społeczno-ekonomiczne i zrosłe z nimi polityczno-ustrojowe, niepokój wrzących w głębi świadomości społecznej i rodzących się nowych idej, jeszcze nie skonkretyzowanych, niejasnych, szukających swoich dróg ujścia, rozwiązania i prawidłowego ujęcia — nie może pozostać obcy prawnikom jako ludziom w społeczeństwie tym żyjącym, z nim związanym.

Jednak te wszystkie niepokoje i perturbacje społeczne pozostają tak długo jedynie w świecie idej, ideologii, wiary, w stanie wrzenia póki nie zostaną ujęte w normy i formuły prawne. Dopiero norma prawna, dając im treść władczą, stawia ich realizację w orbicie zadań praktycznych państwa i społecznego życia. Tak zdaje się było dotychczas i stąd też mówiło się potocznie, że prawo jest wytworem życia, że życie rodzi i zmienia prawo; stąd też wymagało się od prawników—praktyków znajomości nie tylko *norm prawnych*, ale i *życia*, t. j. tych wszystkich głębokich fluktuacyj społecznych, tego wyczucia i znajomości psychiki indywidualnej i zbiorowej. W szczególności żądania te odnosiły się i cieszyły się pełnym zrozumieniem wśród sądowników. Jeśli chodzi o sądownictwo polskie, to wystarczy przejrzeć choćby roczniki „Głosu Sądownictwa" aby przekonać się, iż niemal w każdym numerze w licznych enuncjacjach sędziów, fakty te znajdują swoje potwierdzenie i zrozumienie, oraz głęboką troskę o zapewnienie sądownictwu polskiemu takich warunków, któreby te postulaty w jaknajwiększej mierze osiągnąć pozwalały.

Truizmem także będzie zdaje się twierdzenie, że cechą młodości jest żywość reakcji i wchłaniania wszelkich nowych ruchów społecznych. Jeżeli chodzi o młodych prawników polskich, to awangardowym organem w tym zakresie jest bezsprzecznie „Współczesna Myśl Prawnicza".

Inflancje nowych społeczno-politycznych prądów i kierunków do prawa w bojowym tonie były przez młodych prawników niejednokrotnie podawane. Wszystkie jednak te prądy, inowacje i projektowane zmiany odbywały się zawsze w ramach *walki o prawo,* o transformację prawa, o nowe jego ujęcia, o ucieleśnienie normatywne nowych idej, nie negując potrzeby prawa jako takiego, przeciwnie, o prawo to walcząc.

Nikt bowiem z ludzi żywych, idących na fali społecznej, a nie wlokących się w jej ogonie, lub drzemiących w skorupie samoluba—nie będzie bronił starych przeżytych form prawnych, niezgodnych z psychiką społeczną, nikt nie będzie próbował wskrzesić norm, które życie obaliło i pogrzebało, tworząc na ich miejsce prawa nowe. Wystarczy wspomnieć choćby ustawodawstwo o czasie pracy, o umowach zbiorowych o pracę, ubezpieczeniach społecznych, o tych wszystkich przeobrażeniach, które w prawie swój odpowiednik znalazły.

Ostatnio jednak te „nowe prądy" zdają się wychodzić już poza ramy krytyki prawa, a stopniowo uskrzydlając się zdążają z ram krytyki prawa do granicy, poza którą stoi już... *negacja prawa.* Walka o czystość nowego prawa kończy się tym, że... z wodą wylewa się i kąpiącego. Klasycznym wyrazem tego marszu nie tylko *do krawędzi,* ale już marszu *po samej krawędzi* jest artykuł d-ra Alfreda Eimera, sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, p. t. „Nowe prądy w sądownictwie" (Wiadomości Prawnicze Nr 5/38). W zasadzie praca ta odnosi się do zagadnień związanych z prawem karnym — formalnym, nie mniej jest ona symptomatyczna dla zagadnień prawnych wogóle o tyle, o ile samo prawo karne ma charakter niejako reprezentatywny w systemie norm danego ustroju społeczno-politycznego. Wyrazem zaprzeczenia prawidłowości kierunku marszu rozwojowego prawa w ujęciu D-ra Eimera, oraz wyrazem oburzenia na te wywody są słowa Leona Sumoroka w Nr 12/38 Głosu Sądownictwa.

Nie bez racji jest spostrzeżenie p. Sumoroka, iż sformułowane przez D-ra Eimera „Nowe prądy" to profession de foi — ich autora. P. Eimer bowiem całość swoich rozumowań, zwłaszcza w zakresie interpretacji prawa, opiera na słuszności i sprawiedliwości subjektywnego odczucia i osądu faktów, oraz zjawisk ocenianych. Cytowane „wyznania wiary" sprowadzić można w pewnym globalnym chwycie do odrzucenia formy prawnej, do zastąpienia prawa przez ogólne sformułowanie ramowej zasady, równającej się celowości działania.

Teleologizm jako jedno z nastawień poznających człowieka—normodawcy i prawnika—praktyka ma zostać jedynym kryterium nie tylko poznania, ale i oceny. Dr Alfred Eimer chciałby niejako światopogląd sędziego i jego odczucie słuszności i sprawiedliwości w ujęciu teleologicznym wynieść do jednego z najistotniejszych, jeżeli nie wyłącznych sprawdzianów merytorycznej słuszności

w działalności urzędowo-zawodowej. A zatem nie prawo, nie norma stanowiona i wyjawiona, ale światopogląd sędziego ma być kryterium merytorycznej oceny faktów. Tu już nie mamy nawet tej „esencjonalnej formuły prawa karnego przyszłości", którą pozostawia temu prawu np. p. Dr Stomma w omawianej swego czasu na tym miejscu jego pracy przez Witolda Świdę. Mamy wręcz negację prawa. Dr Eimer wyraźnie stwierdza, że „w miarę czasu oddalamy się coraz bardziej od założeń, którymi kierował się ustawodawca w chwili tworzenia ustawy. Wykładnię jego twócy zastępuje żywa treść kształtującej się nowej społecznej myśli prawnej" i aczkolwiek przyznaje, iż wykładnia prawa materialnego dąży do stabilizacji pojęć prawnych, to prawo karne formalne drogą wykładni zostało już sprowadzone do roli przepisów raczej o charakterze pewnych wskazań i zaleceń; skąd wniosek generalny, że „forma traci swą doniosłość na rzecz słuszności". Po tym apodyktycznym stwierdzeniu następuje całkowite wyjście *poza granice* prawa obowiązującego: „...oczywistym jest, iż sędzia dzisiejszy będzie dążył przede wszystkim do wszechstronnej oceny społecznej szkodliwości czynu i na tym tle będzie rozważał te wszystkie okoliczności, które łączą się z osobowością jego sprawcy. Słusznego jego osądu nie powstrzyma żadna formuła, przeciwnie przejdzie nad nią do porządku, gdy będzie mu utrudniała rozpoznanie. A jeśli dojdzie do tego rozpoznania, odrzuci wszystko, co mogłoby przekreślić wartość tego rozpoznania, będzie dążył do tego rozpoznania *drogą własnego wnikania w granicach, które zakreślą mu poczucie własnej odpowiedzialności i słuszności*". (Podkreślenie moje. *S. P.*).

Przytoczone słowa D-ra Eimera stanowią niechybnie negacje prawa, aby zaś żadnej co do tego wątpliwości nie pozostawić autor twierdzi, iż „obserwujemy coraz większą niechęć sędziego do kazuistyki w zakresie wyrokowania. Pragnie on wyrok swój oprzeć na bezwzględnej słuszności i celowości, a gdy ta wyda się nie wątpliwa nie będzie oglądał się na żadne formułki, skoro dojdzie do przekonania, że wypaczają one słuszność jego sądu".

Zatem *słuszność subjektywnych ocen danego sędziego idzie przed formułą prawną*. „Sztywne prawo" zostało złamane, jakaś swoista „esencjonalna" formuła prawa karnego nie tylko ma się zrealizować w przyszłości, ale w całej rozciągłości według sędziego Eimera już się realizuje.

Celowość działania, słuszność i sprawiedliwość w najbardziej subjektywnym ujęciu zakłada się u podstaw działania prawnego nie tylko w teoretycznych spekulacjach, ale w codziennej realizacji praktycznego życia.

Prawo, z normy generalnej, obowiązującej w oparciu o władczą działalność państwa, sprowadzone zostaje do fluktów indywidualnej oceny danego obywatela sędziego, władza sądowa rozrasta się we władzę prawodawczą, zaś probierzem oceny prawidłowości sądów staje się słuszność i sprawiedliwość w rozumieniu indywi-

dualnego człowieka. Tu nasuwa się kilka pytań: Jakie kryterium objektywne daje autor co do wątpliwości poznawczych samych pojęć słuszności i sprawiedliwości wobec ich różnolitego odczuwania, w zależności od tego kto, kiedy, gdzie, w jakich okolicznościach, o tym co jest słuszne i niesłuszne, sprawiedliwe i niesprawiedliwe orzeka? Jak wyeliminować tę całą różnolitość treści społecznej, którą w te pojęcia się wkłada? Jaką miarą mierzyć prawidłowość wyczuwania społecznych prądów wrzących w świadomości społecznej niespokojnych czasów obecnych i rzutujących na ocenę: słuszny i niesłuszny, sprawiedliwy i niesprawiedliwy? W ten sposób w najlepszych intencjach usprawnienia wymiaru sprawiedliwości, dojścia do najbardziej celowej represji karnej, w dążeniu do zapewnienia maksimum gwarancji i ochrony ładu społecznego pogrzebane zostały objektywne mierniki ujmowania celowości karnej. Nie ulega wątpliwości, że z najlepiej subjektywnie odczutych pobudek idealizmu patriotyczno-obywatelskiego i z głęboką wiarą w ich słuszność i prawidłowość podyktowane zostało przytoczone „wyznanie wiary" — jednak przyznać trzeba, że w tendencjach puryfikacyjnych przy oczyszczaniu prawa dzisiejszego, dalekiego od doskonałości — jako tworu mózgów i przeżyć ludzkich — wraz z wodą oczyszczenia... wylano ideę samego prawa.

Stwierdzając tę negację prawa Leon Sumorok w cytowanym wyżej artykule woła pełen oburzenia: „objaw to niebezpieczny, gdy do takich wniosków dochodzi nie „młody prawnik", a sędzia Sądu Apelacyjnego, którego samo stanowisko prezumuje człowieka dojrzałego, wyrobionego, wykształconego prawnika. Należy bić na alarm, nie wystarczy wołania, trzeba krzyczeć, przestrzec przed zagładą samego pojęcia prawa, nie dopuścić do spaczenia orzecznictwa i przekształcenia go w narzędzie polityki, przeszkodzić obniżeniu wysokiego posłannictwa sędziego".

Stwierdzić należy, iż Dr Eimer afilacji i rodowodu swoich myśli nie wykazał wyraźnie, nie sprecyzował. Natomiast Leon Sumorok na pytanie, gdzie szukać podstaw ideologicznych wniosków sędziego Eimera, taką daje odpowiedź: „Przypuszczam, że w niedostatecznie przemyślanej teorii neo-pozytywistycznej, zrodzonej we Francji, lecz przenikającej do nas z zabarwieniem najbliższego wschodu, w modnym totalizmie made in Germany, wreszcie w wypaczeniu pojęcia o państwie i społeczeństwie.

Podstawy zaś faktyczne — w zbyt predkim tętnie życia, pędzącego bez żadnych hamulców, w nowatorstwie nieosnutym na pogłębianiu i studiowaniu istoty przemian, wreszcie w dysonansie między obecnymi ustawami a prawem".

Ta dedukcyjnie założona teza p. Sumoroka w odniesieniu do D-ra Eimera nabiera prawdopodobieństwa i podtrzymania w porównaniu z prądami wyrastającymi w rewolucyjnych ustrojach totalnych w ich pierwotnych okresach powstawania. Zbieżność wniosków w tym zakresie będzie potwierdzeniem wspólności

źródeł przeżyć poznawczych i wpływów w „wyznaniu wiary" p. Eimera. Przede wszystkim podkreślić trzeba, iż polityczna rola prawa w ogóle, prawa karnego w szczególności staje się w tych ujęciach nowatorskich oczywista. Ale nie o to chodzi w tym wypadku, bo nazywanie rzeczy po imieniu nie jest szkodliwe, skoro nie neguje się istnienia i potrzeby samego zjawiska. Chodzi o to, czy wnioski i założenia są prawidłowe, czy droga i cel wysunięte są zgodne z dobrem państwa i wymiarem sprawiedliwości; czy lekarstwa projektowane i środki zaradcze wyleczą zło, jakie w obecnym prawie karnym i wymiarze sprawiedliwości istnieje; czy rozwiążą problemy i procesy chorobotwórcze; czy podtrzymają ład prawny i organizację społeczną; czy spełnią istotną funkcję ładotwórczą prawa, t. j. wprowadzanie ładu w stycznych czynnościach ludzi; czy pomogą sędziemu w wymiarze sprawiedliwości zgodnym z celami prawa i prawodawcy; czy zbliżą go do społeczeństwa; czy pozwolą możliwie najdoskonalej odczuć pulsującą treść ideologii społecznej; czy zapewnią warunki możliwie doskonałe sędziom dla wymiaru sprawiedliwości?

Pozytywna odpowiedź na te pytania byłaby uznaniem prawdziwości twierdzeń tych wszystkich, którzy tak, jak to chce p. Eimer, rozumieją prawo wogóle, zaś prawo karne i wymiar sprawiedliwości szczególnie.

Idea zerwania z prawem formalnym, z formalistyką prawną, ze zburzeniem i odgrodzeniem się od prawa — nie jest nowa. W tym kierunku mamy bogate doświadczenia i materiał obserwacyjno-porównawczy zwłaszcza my, tu na ziemiach wschodnich, u najbliższego sąsiada w Z. S. R. R.

Rewolucja Październikowa zmiotła wszelkie prawa i złe i dobre Rosji carskiej. Wytworzyła swoistą pustkę prawną. Art 5 pierwszego Dekretu o Sądzie z dnia 5 grudnia (22 listopada) 1917 roku głosił, że „wszystkie sądy orzekają w imieniu Rosyjskiej Republiki i kierują się w swoich postanowieniach i wyrokach prawami strąconych (swiergnutych) rządów o tyle tylko — o ile takowe nie zostały zniesione przez rewolucję i nie przeczą rewolucyjnemu sumieniu i rewolucyjnemu poczuciu prawnemu".

Jednocześnie jako miernik rewolucyjnego sumienia i rewolucyjnego poczucia prawnego wprowadzone zostały programy minimum rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partji Robotniczej (t. j. bolszewików) i socjal-rewolucjonistów. Wstęp zaś do kierowniczych Zasad Prawa Karnego z 1919 r. z patosem głosił, że „bez specjalnych prawideł, bez kodeksów uzbrojony lud rozprawiał się i rozprawia ze swoimi wrogami".

A więc sumienie sędziowskie, poczucie sprawiedliwości, wyczucie jaknajdoskonalsze impulsów społecznych, ideologii rządzącej i dominującej w społeczeństwie było miernikiem prawidłowości sądów; sędziowie nie byli skrępowani niczym, żadne formy i zasady dla nich nie istniały, myśl sędziego nie była krępowana żadnym „formalizmem prawnym". Słuszność i sprawiedliwość, jak

chce autor „Nowych prądów" była decydująca: rewolucyjne, socjalistyczne sumienie, nieskrępowane żadnymi więzami, rozstrzygało bezapelacyjnie. Istota zagadnienia — tak jak chce p. Eimer — spoczywała w samych sędziach. Żadnych ustaw procesowych nie było. Negacja samego prawa nie była tylko marzeniem, głoszono ją powszechnie. Prawo według K. A. Archippowa było takim samym opium dla ludu, jak religia.

Entuzjazm „swobodnego sumienia" i „poczucia sprawiedliwości" — trwał lat kilka, a kiedy życie wykazało absurdalność tego stanowiska — nie tu zresztą miejsce na historyczny rozwój tych stosunków — stworzono kodeksy, nawrócono do „formalizmu prawnego".

Prawnicy, *według słów* samego *Lenina*, ci „najbardziej reakcyjnie usposobieni ludzie", ci „adwokaci, których trzeba brać w jeżowe rękawice", ta... „inteligencka swołocz", „robiąca świństwa", „liberaliści" i „liberalne gaduły" (Lenin. Soczinienia. T. VIII. str. 60—61) dziś powrócili nie tylko do łaski, ale stali się przedmiotem troski rządu stalinowskiej dyktatury.

Dziś ci wszyscy, którzy głosili obumarcie prawa, którzy forsowali analogię w prawie karnym, którzy chcieli kodeksów bez części szczególnej, którzy chcieli mieć tylko „wytyczne i kierunkowe" w działaniu sędziów, dla których „sumienie socjalistyczne" było wszystkim, zaś prawo niczym — ci wszyscy uznani zostali za „wrogów ludu" i zniknęli w lochach Łubianki. Minął okres bezprawia: rekwizyt i wymysł „burżuazyjnych wrogów" okazał się niezbędny.

Doświadczenie dwudziestu lat zrobiło swoje. Dziś podobny okres radosno-twórczego burzenia dawnych porządków, wysuwanie „nowego prawa" ale już „narodowo-socjalistycznego", „narodowo-rewolucyjnego" odbywa się w innym miejscu Europy. Trzecia Rzesza przeżywa gorączkę pierwszego okresu zwycięskiej rewolucji. Doświadczenia tam jeszcze nie ma, dwadzieścia lat... nie minęło. Toteż zrozumiałe są słowa Reichsministra D-ra Franka, który mówi: „bałamuctwa t. zw. psychoanalityków, marksistów i innych miłośników świata przestępczego są nam wszystkim znane, i budzą w nas odrazę..." „Dla nas nie jest żadną kwestią na jaki kolor mają być pomalowane cele więzienia, ażeby odpowiadały stanowi w jakim znajduje się nasz przestępca. Były to śmieszne bałamuctwa poprzedniego okresu". Probierzem karania — jest *słuszność* karania; słuszność karania opiera się na zakorzenionym w „duszy narodu" „fluidzie sprawiedliwości". Oczywiście o ile poczucie „wspólnoty narodowej" domaga się kary — sprawcę trzeba znaleźć i karę wymierzyć. Aby zaś „sumienie narodowo-socjalistyczne" nie było krępowane zbytnim formalizmem, aby pewne czyny nie uszły bezkarnie, wprowadza się *analogię do prawa karnego,* która daje tak szerokie wrota, iż wszystko cokolwiek „sumienie narodu niemieckiego" i niemieckiej „wspólnoty" za karalne uzna — karze ulec może.

I dziś kiedy najnowszy projekt kodeksu karnego Republik Radzieckich wraca na grunt formalnego określenia przestępstwa, kiedy mówi się o wyłączeniu analogii z prawa karnego, a w każdym bądź razie o jej maksymalnym zacieśnieniu, tę samą analogię wprowadza się w Trzeciej Rzeszy. Zresztą rewolucja w dziedzinie prawa zachodząca istotę jej sprowadza do swoistych objawień wodza — do prawdy nadziemskiej — mistycznym duchem Führera owianej.

W tym nowoczesnym objawieniu zmieścić się może znacznie więcej niż minister Frank dotychczas ogłosił. (Porówn. Dr A. Libeskind. Głos Adwokatów Nr 7/38).

Analogia przytoczona tu została tylko przykładowo, jako jeden z najbardziej eksponowanych instytutów prawa karnego, w którym „sumienie sędziego", jego „poczucie sprawiedliwości", jego dążenie do „sprawiedliwego osądu" najwyraźniej się odbija.

I nic dziwnego, że tak znamienny artykuł o „Nowych prądach w sądownictwie" wyszedł z pod pióra prawnika, przebywającego w Poznaniu: rewolucyjne prądy nurtujące w Trzeciej Rzeszy tam są prawdopodobnie ze względu na ich odległość od źródła najbardziej odczuwalne. Ale nie znaczy to bynajmniej, iż są one „*nowe*". Światoburcze idee rozchodzą się jak fale: kamień rewolucji prawnej rzucony w granicach Z. S. R. R. odbił się pluskiem po latach 20 w granicach Trzeciej Rzeszy. Ludzie ten plusk obserwujący widzą tylko i słyszą jego szum na brzegu. Nie widzą jednak, że to jest skutek wtórny fali, która gdzie indziej dawno już przeszła. Ta fala wtórna, to odbicie nowym obserwatorom wydaje się i zjawiskiem nowym, gdy tymczasem są to tylko spóźnione echa.

Skoro jednak „poczucie sprawiedliwości społecznej" i „rewolucyjne sumienie" okazało się niedostatecznym kryterium do odczuwania przez sędziów pulsującego życia i idej społecznych, skoro nie zbliżyło sędziego do społeczeństwa, a zrobiło z niego tyrana — to doświadczenie następnych 20 lat wykazać może również złudę co do prawidłowej odczuwalności „narodowo-socjalistycznego sumienia" i „fluidów instynktu rasy".

W każdym bądź razie bez względu na rezultaty doświadczeń w ramach innego ustroju rewolucyjnego „sprawiedliwość" i „słuszność" nie mogą zastąpić „prawa", jako normy powstałej na gruncie różnych przeżyć, co tak pięknie i dawno już wykazywał choćby prof. Petrażycki.

W „Nowych prądach" D-ra Eimera nie ma więc nic nowego, a w każdym bądź razie nie są to „prądy", które uzdrowią dzisiejsze bezwątpienia w pewnej mierze chore prawo.

Chore prawo trzeba leczyć, a nie zabijać. Zabić jest najłatwiej, o czym sędziowie zwłaszcza najlepiej wiedzieć muszą. A przy wszelkiej reformacji prawa pamiętać trzeba zawsze, że słuszność i sprawiedliwość prawa nie zastąpią, mogą je tylko uzupełniać.

G. CZARNY

Zapiski dochodzenia a przekonanie sędziowskie.

Dekret Prezydenta z dnia 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego zaktualizował zagadnienia procesowe, w szczególności zagadnienia procedury karnej.

W związku ze wzrostem zainteresowania do tych zagadnień pragniemy zatrzymać uwagę czytelników na problemacie, poruszonym w niniejszym artykule i przyczynić się w miarę sił do jego naświetlenia.

I.

Jedną z podstawowych zasad nowoczesnego procesu karnego jest bezpośredniość. Sąd orzekający winien stykać się z całym dostępnym materiałem dowodowym bezpośrednio i sprawdzać dowody nie polegając na ich protokularnym odtworzeniu.

Zasadę tę przyjął również polski Kodeks Postępowania Karnego i dał temu wyraz w art. 339—341. Ustawa jednak zna wypadki, w których umożliwia sądowi odstąpienie od powyższej zasady, uznając to za istotnie niezbędne. Atoli wypadki takie ustawodawca uważa za wyjątkowe i wobec tego wylicza je w art. 340—341, co skutkuje, że przepisy te nie ulegają wykładni rozciągłej [1]). Na tym samym stanowisku stoi judykatura Sądu Najwyższego (Orz. Nr 125/30 i inne).

Żadnego zatem protokułu czynności sądowych, prócz wymienionych w powyższych artykułach, pod żadnym pozorem odczytywać nie wolno, chyba że inny szczególny przepis ustawy na to pozwala (art. 347, 460, 490 § 3, 647) [2]). Ta intencja znalazła dalsze potwierdzenie i poparcie w Komisji Prawniczej Sejmu, której większość nie przychyliła się do wniosku rządowego w tej jego części, w której projektował on bezwzględną możliwość korzystania na rozprawie sądowej z zeznań oskarżonego i świadków, złożonych w innej sprawie. Komisja stanęła na stanowisku, co do zeznań oskarżonego, złożonych w innej sprawie — że korzystanie z nich nie powinno mieć miejsca w żadnym wypadku, zaś co do zeznań świadków, — że jest to dopuszczalne jedynie w wypadku, gdy świadkowie ci byli badani również w danej sprawie.

Nowela z dnia 21 listopada 1938 r. (Dz. Ust. Nr 89, poz. 609) czyni dalszy wyłom w zasadzie bezpośredniości dodając do

---

1) por.: Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospol. Polskiej, Projekt Ustawy Postępowania Karnego z uzasadnieniem. Księga VII, str. 458—459.

2) ibid.

art. 283 Kodeksu paragraf 2, który daje prokuratorowi prawo dołączyć do wykazu wniosek o zaniechanie wezwania i odczytanie na rozprawie zeznań świadków, zamieszkałych zagranicą, albo mających stwierdzić okoliczności, którym oskarżony w wyjaśnieniach swych nie zaprzeczył. Z mocy paragrafu 3, dodanego przez nowelę do art. 296, odczytanie to może nastąpić, jeśli w terminie dwutygodniowym od daty doręczenia odpisu aktu oskarżenia oskarżony nie złoży uzasadnionego wniosku o wezwanie na rozprawę wyżej wymienionej kategorii świadków.

Na odstąpienie od kardynalnej zasady procesu nowoczesnego, za jaką uznana została zasada bezpośredniości, Kodeks polski jednakże zezwala pod jednym warunkiem podstawowym: wolno odczytywać na rozprawie li tylko protokuły czynności sądowych, dokonanych w toku dochodzenia. Nie wolno natomiast odczytywać zapisków dochodzenia. Zakaz ten wypływa nie tylko pośrednio z przepisów, wymieniających co wolno odczytywać na rozprawie (art. 340—341), lecz Komisja Kodyfikacyjna uznała za niezbędne wślad za ustawą karną włoską zakaz powyższy z całą jasnością przytoczyć, co też znalazło wyraz w treści § 2 art. 339 Kodeksu [1]).

Zapiski dochodzenia w ujęciu Komisji Kodyfikacyjnej są tylko materiałem informacyjnym dla oskarżyciela. Zapiski te mają charakter notatek prowadzącego dochodzenie, czynionych przezeń dla pamięci. Przedstawia się je prokuratorowi lub sądowi. Zapiski dochodzenia nie powinny mieć formy protokułów (poza protokułem zameldowania o przestępstwie), w szczególności nie należy sporządzać protokułów przesłuchania podejrzanego, świadków i dawać im tych protokułów do podpisu. Tylko w przypadkach wyjątkowych, gdy chodzi już nie o zebranie, lecz o utrwalenie materiału dowodowego, oskarżyciel zwraca się do sądu [2]).

Dochodzenie prowadzi się wyłącznie w interesie oskarżyciela.

Co innego śledztwo, które prowadzi władza sądowa, a przytym nie tylko w interesie oskarżyciela, lecz także w interesie oskarżonego; w ujęciu uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej — nawet przeważnie w interesie tego ostatniego [3]).

Pod czynnościami sądowymi ustawodawca rozumiał czynności dokonane przez władze sądowe, lecz już art. 257 Kodeksu daje prokuratorowi i policji prawo pod pewnymi warunkami zastąpienia sędziego w toku dochodzenia w niektórych czynnościach z liczby wymienionych w art. 254. Jeszcze szersze uprawnienia prokuratorowi a z jego polecenia i policji, daje art. 20 Przepisów Wprowadz. K. P. K. Czynności dokonane przez pro-

1) Op. Cit.
2) por. Dr. Aleksander Mogilnicki, Kodeks Postępowania Karnego, Kraków 1933, Motywy Komisji Kodyfikacyjnej.
3) ibid.

kuratora lub policję w zastępstwie sędziego nie stają się przez to czynnościami sądowymi sensu stricto, lecz przy zachowaniu przepisanych formalności — niezbyt zresztą uciążliwych — mają one moc czynności sądowych, a protokuły tych czynności — moc protokułów sądowych.

II.

Art. 10 polskiego Kodeksu Postępowania Karnego głosi, że „sędziowie orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów". To przekonanie jest podstawowym i decydującym czynnikiem wyrokowania. Jedynym ograniczeniem, które ustawodawca stawia sędziemu wyrokującemu, jest wymaganie, aby przekonanie swe oparł na materiale dowodowym, ujawnionym na przewodzie sądowym. Co może być dowodem w sprawie określają dalsze przepisy procedury karnej, które dopuszczają pewien materiał dowodowy i wykluczają inny. Przepisy tej procedury określają również sposób wykorzystania przez sędziego materiału dowodowego i sposób ten podlega ocenie kasacyjnej. O tym mówią artykuły 360 i 379 Kodeksu, które z jednej strony wymagają, aby przekonanie sędziego oparte zostało na całokształcie ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału, a z drugiej nakazują szczegółowe ujawnienie przez sędziego sposobu wykorzystania tego materiału. Poza te granice kontrola kasacyjna nie posuwa się i ocena wagi każdego poszczególnego dowodu oraz całokształtu dowodów, która stanowi podstawę przekonania sędziowskiego, pozostawiona jest swobodnej działalności umysłu i sumienia sędziego.

Tego procesu swobodnej twórczości sędziego nie krępują żadne przepisy formalne. Nie ma dowodów uprzywilejowanych; nie pochodzenie i autorytatywność dowodu decyduje mechanicznie o jego roli, jako podstawy orzeczenia, lecz wiarygodność tego dowodu w oczach sędziego. Momenty emocjonalne nie mogą być całkowicie wyeliminowane chociażby dlatego, że nasze procesy logiczne nie są od tego czynnika całkowicie wolne. Ponadto zasada bezpośredniości ma właśnie tę zaletę, że daje sędziemu możność oceny dowodu na podstawie osobistego wrażenia. To wrażenie, które w pierwszym rzędzie decyduje o wiarygodności lub niewiarygodności dowodu w oczach sędziego jest czynnikiem w znacznym stopniu intuicyjnym.

Rozpowszechnione jest przeświadczenie — w większej części wypadków całkiem zasadne — że pierwsze zeznanie świadka, a nieraz oskarżonego jest bardziej wiarygodne, niż następne. W razie sprzeczności, zachodzącej pomiędzy treścią zeznania pierwotnego, ujętego w formę protokułu sądowego, a treścią zeznania złożonego na rozprawie — sędzia ma prawo ogłosić protokuł sądowego przesłuchania, sporządzony w toku dochodzenia i uwzględniając powstałą sprzeczność przyjąć tę lub inną wersję, dając wyraz swemu przekonaniu w uzasadnieniu wyroku. Lecz gdy sędzia prze-

czytał pierwotne zeznanie świadka lub oskarżonego w zapiskach dochodzenia i skonstatował sprzeczność w porównaniu z zeznaniem, złożonym przed sądem — może również nabrać przekonania, że zeznanie złożone na przewodzie sądowym jest nieprawdziwe i nie dać mu dlatego wiary. Ujawnić w motywach wyroku drogę, którą on przyszedł do tego przekonania, sędzia nie może, bo przekonanie jego jest oparte na materiale pozasądowym. Nie jest zresztą do tego obowiązany — wiarygodność dowodu jest rzeczą jego swobodnej oceny. A jednak tkwi tu czynnik, przez ustawę nie przewidziany, ściśle mówiąc — przez ustawodawcę wykluczony, jako niepożądany, czynnik, który stworzył nastawienie u sędziego w określonym kierunku.

Drugi przykład: sędzia przeczytał w zapiskach dochodzenia zeznanie świadka, który na rozprawę nie został wezwany i zeznanie to wzbudziło u sędziego pewne zaufanie, robiąc na nim wrażenie szczerości i prawdziwości. Aczkolwiek świadek ten nie zostanie przez sąd zbadany, wrażenie sędziego nie przejdzie bez śladu, stworzy pewne nastawienie. Przy badaniu na przewodzie sądowym innego świadka, sędzia zeznaniu jego może dać wiarę właśnie dlatego, że zbiega się ono z zeznaniem niewezwanego świadka, przeczytanym w zapiskach dochodzenia, albo odwrotnie — może nie dać wiary temu zeznaniu, dlatego, że z zeznaniem, przeczytanym w zapiskach dochodzenia, nie pokrywa się.

Pomijamy tu kwestię, czy wrażenia sędziego wyjdą na korzyść oskarżonego, czy też oskarżenia. Faktem jest, że wpływy, które przez ustawę wyraźnie zostały wyeliminowane z liczby czynników, tworzących podstawę przekonania sędziego, że wpływy, które nie mogły wejść przez drzwi ustawy, dostały się do świadomości sędziego przez pozostawioną otwartą boczną furtkę.

III.

Można powiedzieć, że materiał powyższy przecież nie może znaleźć miejsca w uzasadnieniu wyroku, a więc oprzeć wyroku na nim nie wolno, że art. 379 jest tego dostateczną rękojmią, albowiem wymaga dokładnego ustalenia faktycznej podstawy wyroku przez wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych.

Zapomina się jednak, że artykuł powyższy kontroluje jedynie formalną stronę wyroku. Fakty, zaczerpnięte z zapisków dochodzenia, rzeczywiście nie mogą prześlizgnąć się do treści uzasadnienia, a gdyby tak się stało — wyrok może być uchylony w drodze kontroli kasacyjnej. Lecz instancja kasacyjna nie jest uprawniona do kontroli przekonania sędziowskiego w przedmiocie oceny dowodów. Tych wpływów, urabiających przekonanie sędziego, nikt skontrolować ani zneutralizować nie potrafi właśnie dlate-

go, że nie są ujawnione w motywach wyroku. Trudno jednak wymagać od sędziego, aby po przeczytaniu zapisków dochodzenia, zapomniał o ich treści, by pozbył się wszystkich wrażeń przy czytaniu odniesionych. Sędzia jest przede wszystkim człowiekiem, nie jest „robotem" sądowym. Owe wrażenia — to woda podskórna, którą można całkowicie usunąć, co też było intencją ustawodawcy, albo można w pewnych warunkach odprowadzić określonym korytem; lecz pozostawienie rzeczy tak, jak one się mają dzisiaj i wmawianie w siebie, że wpływy wyżej wymienione nie istnieją jest, naszym zdaniem, zamykaniem oczu na rzeczywistość. Takie też zdanie daje się słyszeć nieraz od doświadczonych i wnikliwych sędziów karnych.

Wyłuszczone wyżej stanowisko prowadzi do konsekwentnego wniosku praktycznego: zapiski dochodzenia powinny być wyeliminowane z akt sprawy sądowej. Strony mogą mieć do nich dostęp; sądowi one nie są potrzebne. Czy te zapiski pozostaną w urzędzie prokuratorskim, czy też będą znajdowały się w kancelarii sądu jako załącznik do akt, dostępny dla strony — jest to kwestia techniczna.

IV.

Szukając argumentów, przemawiających za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy, umożliwiającego sędziemu zapoznanie się z materiałem zawartym w zapiskach dochodzenia i jednocześnie zabraniającego sędziemu oparcia na nim wyroku — znaleźliśmy tylko jeden, który można przeciwstawić wyżej przytoczonym rozważaniom. Możnaby — opierając się na treści artykułu 300 Kodeksu, który powiada, że prezes sądu, niezależnie od żądania stron, ma prawo wzywać świadków i biegłych oraz sprowadzać inne dowody — twierdzić, że sąd nie powinien znaleźć się w gorszych warunkach, niż strony, musi mieć możność czerpania materiału dowodowego z tych wszystkich źródeł co strony.

Jednak takie rozumowanie nie byłoby, naszym zdaniem, słuszne. Materiał zawarty w zapiskach dochodzenia, jak wynika z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej, nie jest dla sądu zbierany, lecz dla władzy oskarżycielskiej. W praktyce sąd nie zbyt często robi użytek z wymienionego prawa, wykazując własną inicjatywę w przeprowadzeniu nowego dowodu, który zaczerpnął z treści zapisek. A gdy tak czyni, wychodzi to przeważnie nie na korzyść oskarżonego już ze względu na treść zapisek, których celem jest zbieranie materiału oskarżającego. I gdyby nawet w pewnych wypadkach wyszło to na korzyść oskarżonego, uszczerbek, który korzystanie z powyższego materiału wymiarowi sprawiedliwości przynieść może i rzeczywiście przynosi, uszczerbek niewątpliwy, daleko nie pokrywa się bardzo wątpliwą korzyścią, którą stan istniejący daje.

Natomiast zapiski są odpowiednim materiałem dla stron, jako źródło wniosków dowodowych. Stosunek stron do tego materiału jest zawsze subiektywny. Wrażenia swoje strona odpowiednio wyzyskuje i służą one celowi, do którego strona dąży. Subiektywizm stron jest w strukturze nowoczesnej procedury karnej pomyślany jako czynnik, ułatwiający znalezienie prawdy objektywnej. Strony same o tej prawdzie nie decydują. Natomiast sąd tej prawdy obiektywnej nie tylko szuka, lecz o niej decyduje. Skoro z mocy ustawy nie powinien sąd opierać tej prawdy na materiale, zaczerpniętym z zapisek dochodzenia, winien być chroniony od jakichkolwiek wrażeń, stąd płynących.

V.

Nie możemy negować, że istnieje także inne rozwiązanie omawianego zagadnienia również konsekwetne, tylko z innych założeń wychodzące.

Rozwiązanie to polegałoby na ustawowym zezwoleniu na odczytywanie zapisków dochodzenia w tych samych wypadkach, w których procedura karna zezwala na odczytywanie protokułów czynności sądowych oraz quasi — sądowych, sporządzonych w toku dochodzenia. Oczywiście w tych wypadkach należałoby żądać podpisu na protokule osoby przesłuchanej.

Zasada, przyjęta przez ustawodawcę i polegająca na sporządzeniu czynności sądowych w toku dochodzenia przez organa sądowe, została tak daleko podważona, że w praktyce większa część protokułów dochodzenia jest sporządzana przez organa policji w trybie art. 20 Przep. Wprow. Czy doprawdy istnieje tak wielka różnica pomiędzy zapiskiem dochodzenia, sporządzonym przez policjanta, a protokułem tejże czynności, sporządzonym przez tegoż policjanta w obecności innego policjanta (protokulanta), względnie w braku tego drugiego policjanta, w obecności dwóch świadków, jak to nakazuje art. 20 Przep. Wprowadz.? Przy czym zaznaczyć należy, że obecność tego drugiego policjanta może być w rzeczywistości iluzoryczna. Czy też zmienia postać rzeczy okoliczność, że w protokule takiej quasi — sądowej czynności umieszczona zostaje wzmianka, że jest on sporządzony na skutek polecenia prokuratora?

Przyznać wszakże musimy, że to drugie rozwiązanie, zrodzone w wyniku stałego posuwania się szlakiem wyłomów z zasady, przyjętej przez twórców ustawy, zasady głębokiej i wzniosłej, doprowadzi logiką rzeczy do całkowitego zejścia z gruntu, na którym stanął w swoim czasie i to nie bardzo dawno ustawodawca polski.

STANISŁAW PŁAWSKI

Ochrona karna czynności Prezydenta Rzeczypospolitej.

I. Czynności Prezydenta Rzeczypospolitej chronione są sankcją z art. 94 § 2 kodeksu karnego. Na zasadzie tego przepisu ten, kto usiłuje usunąć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej lub zagarnąć jego władzę albo wywrzeć wpływ na jego czynności przemocą lub groźbą bezprawną, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio. O ochronie czynności Prezydenta Rzeczypospolitej mówi końcowa część zdania: „albo wywrzeć wpływ na jego czynności przemocą lub groźbą bezprawną".

Przepis ten budzi pewne wątpliwości przy zestawieniu go z przepisem art. 126 k. k., wedle którego „kto przemocą lub groźbą karalną wywiera wpływ na czynności urzędowe Rządu, Ministra lub Sądu albo tym czynnościom przeszkadza, podlega karze więzienia do lat 10". Z zestawienia tego wynika, że art. 126 k. k., który w części swej pokrywa się z art. 94 § 3 k. k. jest jednak szerszy, gdyż oprócz wywarcia wpływu na czynności przemocą lub groźbą (w art. 94 § 2 „bezprawną" — w art. 126 „karalną" por. art. 91) przewiduje „przeszkadzanie" czynnościom, niekonieczne przy stosowaniu przemocy. Podobne brzmienie do art. 126 mają artykuły 114, 115, 116 i 117 k.k. Ponieważ słowo „przeszkadza" zawiera pojęcie inne niż wyrażenie „wywiera wpływ" i to pojęcie znacznie szersze, gdyż obejmuje wszelkie przejawy działania, które zakłócają choćby w najmniejszy sposób przedsięwzięte czynności, sytuacja wydaje się paradoksalna, gdyż czynności Prezydenta chronione są w mniejszym zakresie niż czynności Sejmu, Rządu, Ministra, Sądu, posła, senatora, zrzeszenia prawa publicznego lub członka takiego zrzeszenia.

II. Wyjaśnienie tej wątpliwości nie jest bynajmniej rzeczą łatwą zwłaszcza, że nie ma żadnych źródeł, któreby wskazywały na właściwą wykładnię. Zagadnienie jest tego rodzaju, że niepodobna sięgnąć do interpretacji prawno-porównaczej. Stanowisko bowiem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jest tak swoiste, że trudno znaleźć analogiczne stanowisko Głowy Państwa w jakimkolwiek innym ustroju. Z drugiej strony sytuacja o tyle jest doniosła, że właśnie ten swoisty charakter stanowiska Prezydenta w ustroju prawno-państwowym Polski wymaga szczególnej ochrony karnej czynności Prezydenta i tym samym istnienie luki w ustawie w tej dziedzinie może stworzyć sytuację niepożądaną.

Kodeks karny powstał w momencie przełomowym w chwili, gdy jeszcze formalnie obowiązywała konstytucja marcowa z 1921 r. a już były szeroko rozbudowane prace nad projektem nowej konstytucji i nastawienie kodyfikacyjne już było w znacznej mierze

skierowane ku nowemu ustrojowi Państwa, różniącemu się w wielu punktach programu ustrojowego zasadniczo od ustroju wprowadzonego przez konstytucję marcową. Niewątpliwie w łonie samej komisji kodyfikacyjnej zarysowały się na tym tle bardzo wyraźne różnice światopoglądów. Nie chcąc wyciągać z tego żadnych wniosków interpretacyjnych, należy jednak wspomnieć o tym, aby wyjaśnić genezę przepisu art. 94. Przepis § 2 tego artykułu i art. 126 k. k. pochodzą z dawnego artykułu 119 projektu, który brzmiał: „kto przemocą lub groźbą bezprawną bądź wywiera wpływ na czynności Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra lub Sądu, bądź tym czynnościom przeszkadza...“ Z tego przepisu, który znajdował się w rozdziale o przestępstwach przeciwko władzom i urzędom, wyodrębniono zamach na czynności Prezydenta Rzeczypospolitej, tworząc nowy przepis i przenosząc go do rozdziału o zbrodniach stanu. Przepis ten nie zawiera jednak końcowej części zdania „bądź tym czynnościom przeszkadza“. Czy stało się to skutkiem przeoczenia, czy też autorzy przeniesienia tego przepisu i wyodrębnienia go z dawnego art. 119 projektu kierowali się jakąś myślą przewodnią, opuszczając tę końcową część zdania — pozostanie tajemnicą. I nie jest celowe przy interpretacji obowiązującego tekstu ustawy badanie i ujawianie zakulisowych przyczyn takiego lub innego sformułowania przepisów. Ustawę należy interpretować w tej formie, w jakiej obowiązuje.

III. Wyodrębnienie czynności Prezydenta od czynności Rządu nastąpiło niewątpliwie na skutek tendencji wyodrębnienia stanowiska Prezydenta poza ramy Rządu. To wyodrębnienie znalazło wyraz w konstytucji kwietniowej z r. 1935. Prezydent stoi na czele Państwa i w jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa (art. 2 Konstytucji); Rząd jest organem Państwa, pozostającym pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 5); Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów (art. 25).

Inna zupełnie rola przypadała Prezydentowi Rzeczypospolitej wedle konstytucji marcowej; Prezydent wówczas stał na czele władzy wykonawczej, którą piastował wraz z odpowiedzialnymi Ministrami i — jakkolwiek kwestia ta była w nauce sporna — mógł być uważany za czynnik składowy Rządu.

Tego rodzaju sytuacja wobec brzmienia Konstytucji kwietniowej odpadła i podciągnięcie czynności Prezydenta pod czynności Rządu, które mogło być dyskutowane za czasów obowiązywania dawnej konstytucji, przestało dziś być aktualne.

IV. Czynności Prezydenta obejmują zakres niezmiernie szeroki. Składają się nań nie tylko prerogatywy Prezydenta, wymienione w art. 13 ust. 2 Konstytucji, ale także akty urzędowe, wymagające podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra (art. 14 ust. 1). Poza tym pod czynności Prezydenta będzie podpadało wszelkie działanie zmierzające do zharmonizowania działalności organów Państwa, pozostających pod jego zwierzch-

nictwem oraz wszystko co związane jest z troską o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata (art. 2 ust. 3).

V. Niewątpliwie tak szeroko pojęte czynności Prezydenta jak tego wymaga Konstytucja muszą znaleźć należytą ochronę karną. Fakt, że przestępstwo, polegające na przeszkadzaniu Prezydentowi w wykonywaniu tych czynności w braku cech przestępstwa z jakiegoś innego przepisu kodeksu karnego może ujść bezkarnie, podczas gdy przeszkadzanie czynnościom Rządu ulega karze w myśl art. 126 k. k., wskazuje na lukę w ustawie, lukę, którą trzeba w jakiś sposób zapełnić.

W każdym konkretnym wypadku można zważyć, czy czynność zawierająca w sobie cechy przeszkadzania czynnościom Prezydenta nie podpada pod jakikolwiek inny przepis ustawy. Np. każde fizyczne przeszkadzanie wykonywania czynności mieści w sobie znamiona wywarcia wpływu na te czynności przemocą (art. 94 § 2 k. k.), albo czynnej napaści na osobę Prezydenta (art. 125 § 1 k. k.), a w każdym razie uwłaczenia czci lub powadze Prezydenta (art. 125 § 2 k. k.). Jeżeli przeszkodzenie odnosi się do urzędników, za pośrednictwem których Prezydent spełnia swe czynności, np. urzędników przenoszących listy lub dokumenty Prezydenta — kurierów, wówczas można podciągnąć tego rodzaju działanie pod odnośne przepisy chroniące urzędników.

Tego rodzaju rozwiązanie nie jest rozwiązaniem problemu, gdyż sprawca czynu, zawierającego znamiona przeszkadzania czynnościom Prezydenta zostanie ukarany tylko w tym wypadku, gdy w czynie jego będą mieściły się znamiona jakiegokolwiek innego przestępstwa i kara będzie wymierzona właśnie ze względu na te inne znamiona.

Z punktu widzenia naukowego wystarczy stwierdzenie istnienia luki. Jakie są sposoby usunięcia luki, jest kwestią rozwoju prawodawstwa i praktyki sądowej.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Dzienniki Ustaw Nr Nr 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 100, 103 z listopada i grudnia 1938 r. zawiarają między innymi następujące Ustawy:

Dz. U. Nr 92, poz. 631 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 listopada 1938 r. o utworzeniu powiatowego wydziału hipotecznego w Sarnach.

Dz. U. Nr 93, poz. 636 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16 listopada 1938 r. wydane: co do § 6 w porozumnieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, a co do §§ 11 i 35 w porozumieniu z Ministrami Handlu oraz Spraw Wojskowych; nadto co do

§§ 2—5, 7—20 oraz 22—24 przez Ministrów: Przemysłu i Handlu, Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komunikacji, a co do §§ 54—72 przez Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości — w celu wykonania ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o ulgach inwestycyjnych.

Dz. U. Nr 94, poz. 638 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1938 r o pomocy Skarbu Państwa dla instytucyj wierzycielskich, zawierających układy konwersyjne oraz o zrównaniu warunków spłat w układach konwersyjnych zawartych przed dniem 1 grudnia 1934 r. z dłużnikami, zaliczonymi następnie do posiadaczy gospodarstw wiejskich grupy C.

Dz. U. Nr 95, poz. 643 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 listopada 1938 r. w sprawie ustalenia stanowisk notariuszów w niektórych miejscowościach.

Dz. U. Nr 95, poz. 644 — Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 listopada 1938 r. w sprawie ustalenia liczby i siedzib sędziów śledczych w okręgach sądów okręgowych w Cieszynie, Katowicach, Lwowie, Łucku, Piotrkowie i Samborze.

Dz. U. Nr 96, poz. 648 — Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1938 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Krzyżu i Medalu Niepodległości.

Dz. U. Nr 96, poz. 649 — Obwieszczenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1938 r. o sprostowaniu błędu w tekście dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o uprawnieniu postępowania sądowego.

Dz. U. Nr 97, poz. 653 — Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 30 listopada 1938 r. o ochronie niektórych zwierząt łownych.

Dz. U. Nr 98, poz. 659 — Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3 grudnia 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej.

Dz. U. Nr 100, poz. 665 — Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 grudnia 1938 r. o okręgu Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu.

Dz. U. Nr 103, poz. 680 — Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 1 grudnia 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości o przekazaniu niektórym obwodowym inspektorom pracy prowadzenia rejestrów układów zbiorowych pracy.

Dz. U. Nr 103, poz. 681 — Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 24 grudnia 1938 r. o dodatkowych opłatach w ubezpieczeniu emerytalnym robotników.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Rozwiązanie umowy najmu jest koniecznym prawnym następstwem niewykonania przez najemcę swego obowiązku dania ekwiwalentu za korzystanie z cudzego mienia, w stosunku zaś do wypuszczającego w najem — wydania przedmiotu niegodnego do użytku lub wręcz odmowy wydania go.

(Orzecz. Sądu Naj. z dn. 7.VI.1938 r. C. I. 758/37, Sądu Apel. w Wilnie — 2 SA. 523/36).

W 1924 roku dnia 18 stycznia strony zawarły umowę, której mocą skarżący oddał pozwanemu w dzierżawę 36 dzies. 1600 s. gruntu na 36 lat. Zamiast tenuty pozwany zobowiązał się dawać powodowi w ciągu czasu trwania umowy pełne utrzymanie.

Twierdząc, że pozwany obowiązku swego należycie nie wykonuje ,skarżący pozwem, wniesionym przed Sąd Okręgowy w Pińsku, żądał rozwiązania wspomnianej umowy z winy pozwanego i wyrugowania go ze spornego gospodarstwa.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo, jako merytorycznie niesłuszne.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził, wychodząc jednak z innych zasad.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, skarżący nie był legitymowany do żądania rozwiązania umowy, a to z uwagi, że nie zawiera ona rygoru rozwiązania na wypadek niedokonania przez jedną ze stron jakiegokolwiek jej punktu.

Skarżącemu w przypadku służyło, zdaniem Sądu, jedynie prawo dochodzenia wykonania warunków umowy.

Stanowisko, przez Sąd zajęte, nie może być uważane za słuszne.

Zawarta przez strony umowa była, jak Sąd ustalił, umową najmu. Istotą przeto jej był z jednej strony obowiązek oddania rzeczy, stanowiącej jej przedmiot, wynajmującemu, — w przypadku pozwanemu, — z drugiej zaś wykonanie na rzecz wypuszczającego w najem świadczeń, umową przewidzianych, a stanowiących ekwiwalent wartości prawa korzystania z wynajętego przedmiotu.

Tak jeden, jak drugi obowiązek stanowią nie tylko istotny warunek umowy, lecz są niezbędną przesłanką jej istnienia, gdyż przy usunięciu jednego z nich sama umowa traci rację bytu. Przeto (pod rządem t. X cz. I zw. pr.) rozwiązanie umowy jest koniecznym prawnym następstwem niewykonania przez najemcę swego obowiązku dać ekwiwalent za korzystanie z cudzego mienia, w stosunku zaś do wypuszczającego w najem, — wydania przedmiotu niegodnego do użytku lub wręcz odmowy wydania go.

Uzależnienie zatem przez Sąd możliwości unieważnienia umowy najmu od zamieszczenia w niej tego rygoru nie było

zasadne, gdy skarżący opierał swe roszczenie na niedokonaniu przewidzianych umową świadczeń, stanowiących ekwiwalent wartości korzystania z wynajętych przedmiotów.

Ze względów przytoczonych zaskarżony wyrok podlega uchyleniu.

Posiadanie, sprzeczne z tytułem posiadacza, może przeistoczyć się w prawo własności, lecz dla takiego przeistoczenia nie wystarczające jest proste zaprzeczenie praw istotnego właściciela przez podawanie się wobec władz administracyjnych i samorządowych za właściciela spornej nieruchomości, lecz niezbędne jest przeciwstawienie swych praw prawom właściciela, czyli spór, chociażby pozasądowy, z właścicielem co do prawa własności tej nieruchomości.

(Orzecz. Sądu Naj. z dn. 24.V — 7.VI.1938 r. C. I. 1029/37, Sądu Apel. w Wilnie — 2 CA. 600/38).

Powództwo Skarbu Państwa o przyznanie mu prawa własności do parceli gruntu, wchodzącej w skład majątku Lachowicze, który mocą aktu z dnia 10 kwietnia 1908 r. był nabyty przez Bank Włościański, a następnie z mocy art. XII Traktatu Ryskiego przeszedł na własność Skarbu Państwa Polskiego, oraz o eksmisję strony pozwanej z tej parceli Sąd Apelacyjny, zmieniając wyrok Sądu Okręgowego, oddalił z założenia, że w roku 1913—1914 Bank Włościański przyrzekł sprzedać stronie pozwanej sporną działkę z pobraniem na rachunek tej tranzakcji określonego przepisami Banku zadatku i z rozłożeniem reszty szacunku na długoterminową wypłatę, lecz transakcja ta wskutek wybuchu wojny nie została zakończona, gdyż strona pozwana nie zdążyła otrzymać aktu nadawczego; że jednak z zeznań wszystkich świadków wynika, iż od chwili zawarcia transakcji strona pozwana posiadała sporną działkę w warunkach, wymaganych przez art. 533 t. X cz. I zw. pr., nabyła przeto rzeczoną parcelę w drodze zasiedzenia, jeżeli nawet uznać, iż niezależne posiadanie strony pozwanej rozpoczęło się z chwilą niewpłacenia przez nią do Banku raty listopadowej w 1915 r., oraz jeżeli nawet mieć na względzie ustawę z dnia 18 grudnia 1925 r. (Dz. Ust. 1926 r. Nr 6, poz. 26), zawieszającą na okres 5 lat bieg przedawnienia w stosunku do nieruchomości b. ros. Banku Włościańskiego.

Słuszny jest przede wszystkim zarzut Skarbu Państwa w skardze kasacyjnej co do twierdzenia Sądu Apelacyjnego, jakoby strona pozwana zaprzeczała wyjaśnieniom Skarbu, iż nabyła sporną parcelę na warunkach instrukcji Banku z dnia 19 lutego 1908 r.; akta bowiem sprawy nie tylko nie zawierają takiego zaprzeczenia, lecz odwrotnie, strona pozwana powoływała się w skardze apelacyjnej na przepisy tej instrukcji. Wobec tego winien był Sąd Apelacyjny rozważyć zarówno treść instrukcji, jako też wzo-

rów umów do niej załączonych z uwagi, iż sama umowa przyrzeczenia sprzedaży nie została złożona do akt sprawy, przynajmniej Sąd Apelacyjny nie wspominał o niej w uzasadnieniu wyroku. Okoliczność ta posiada w przypadku istotne znaczenie w celu ustalenia charakteru posiadania strony pozwanej, szczególnie zależnego lub niezależnego jej posiadania. Sąd Apelacyjny ustala początek przedawnienia nabywczego w każdym razie od chwili niezapłacenia w 1915 r. raty długu bankowego; nie wyjaśnia Sąd Apelacyjny, na czym oparł swój wniosek o obowiązku strony pozwanej, posiadającej tylko umowę przyrzeczenia sprzedaży, płacenia rat bankowych; zgodnie z § 44 wyżej powołanej instrukcji do czasu odnotowania aktu urzędowego w rejestrze wieczystym nabywca może być dopuszczony do tymczasowego korzystania (nie zaś posiadania) parceli, o czym czyni się wzmiankę w umowie przyrzeczenia sprzedaży; zgodnie zaś z § 51 umowa ta wnosi się do wydziału Banku, który ją zatwierdza, wyznacza pożyczkę i postanawia wydanie aktu urzędowego; w ten sposób nabywca do czasu przeprowadzenia przez Bank tych czynności nie mógł uiszczać rat na pokrycie pożyczki jeszcze nieustalonej; natomiast wzór Nr 5, dołączony do tej instrukcji, przewiduje: po pierwsze w p. III, że raty mają być płacone od dnia wyznaczenia pożyczki każdego 1-go kwietnia i 2-go października, a po wtóre w p. VI, że nabywca od daty zawarcia umowy do czasu wyznaczenia przez Bank pożyczki uiszcza 5% od ceny szacunkowej. Tych wszystkich okoliczności nie wziął Sąd Apelacyjny pod uwagę. Tymczasem gdyby Sąd je rozważył i doszedł do wniosku, że początkowe posiadanie strony pozwanej było zależne, to dla zadecydowania, iż następne posiadanie odpowiadało warunkom, wymienionym w art. 533 t. X cz. I zw. pr., musiałby ustalić, iż nastąpiło przeistoczenie tytułu posiadania w orzeczeniu bowiem Nr 189/28 r. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że posiadanie, sprzeczne z tytułem posiadacza, może przeistoczyć się w prawo własności, lecz dla takiego przeistoczenia nie wystarczające jest proste zaprzeczenie praw istotnego właściciela przez podawanie się wobec władz administracyjnych i samorządowych za właściciela spornej nieruchomości, lecz niezbędne jest przeciwstawienie swych praw prawom właściciela, czyli spór, chociażby pozasądowy, z właścicielem co do prawa własności tej nieruchomości. Takiego przeistoczenia Sąd Apelacyjny nie ustalił, przeto wyrok zaskarżony nie może być utrzymany w mocy bez potrzeby rozważania pozostałych zarzutów skargi kasacyjnej.

Art. 11 rozp. z dn. 24.XI.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. N. Nr 106, poz. 911).

Z zasady wyrażonej w art. 11 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych

(Dz. U. Nr 106, poz. 911), że do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, należy prócz miesięcznej płacy stałej w gotówce między innymi także wynagrodzenie w naturze i wszelkie inne wynagrodzenia, które ubezpieczony otrzymuje zamiast płacy, lub obok niej na podstawie ustawy, umowy lub zwyczaju, wynika, że przepisem powyższym nie są objęte wszelkie inne „korzyści" prawno-majątkowe, dające się przeliczyć na pieniądze, przyznane w umowie pracownikowi, nie stanowiące wynagrodzenia za pracę. Przepisem powyższym objęte jest jedynie „wynagrodzenie" w gotówce czy w naturze, a zatem jedynie te korzyści majątkowe, które pracownik otrzymuje jako ekwiwalent w zamian za pracę. Wobec tego nie mogą stanowić „wynagrodzenia" w sensie przepisu art. 11 wymienionego rozporządzenia korzyści, przysługujące pracownikowi, polegające na tym, że w umowie zostało przyznane mu prawo do nabywania deputatu opałowego po taniej cenie, do użytkowania gruntów deputatowych na korzystnych warunkach i prawo pasania inwentarza za obowiązującą niewysoką opłatą.

(Z dnia 24.XI.—29.XII.1937 r. C. III. 1661/35).

Art. 29 rozp. z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr 35, poz. 323).

Wypowiedzenie umowy o pracę w czasie choroby pracownika jest zabronione tylko w przypadku, gdy choroba uniemożliwia pracownikowi wykonywanie pracy umownej.

(Z dnia 12.X.1937 r. C. II. 961/37).

§ 38 rozp. Rady Min. z dn. 25.VI.1932 r. (Dz. U., poz. 580 i art. 567 K. P. C.

1. W postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych uprzednie przedstawienie urzędowi skarbowemu wszystkich zarzutów nie jest wymogiem powództwa z art. 56 K. P. C. o zwolnienie od egzekucji, lecz jest potrzebne tylko do uzyskania kosztów sporu w myśl rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. Nr 62, poz. 580). 2. Okoliczność, że władze skarbowe nie nadesłały odmownej odpowiedzi na wniosek o wyłączenie, zgłoszony przez osobę trzecią, roszczącą sobie prawo własności do zajętych rzeczy, nie uprawnia tej osoby do dochodzenia odszkodowania od tych władz z powodu sprzedaży w drodze egzekucji zajętych rzeczy, jeżeli osoba trzecia mimo posiadania wiadomości o odmownym załatwieniu jej wniosku przez władze skarbowe nie wystąpiła przeciwko nim z pozwem z art. 567 K. P. C.

(Z dnia 13.XII.1937 r. C. II. 1519/37).

Art. 8 ustawy z dn. 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr 25, poz. 213).

Z przepisu art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr 25, poz. 213) wynika, iż w przypadku zalegania z zapłatą przewidzianych w tym przepisie odsetek moratorium upada z chwilą wypowiedzenia kapitału, należy więc według tego momentu oceniać, czy zachodzą warunki zastosowania pomienionego przepisu, tj. czy w tym momencie istnieje zaległość odsetek, należnych za czas od dnia 1 kwietnia 1933 r. dłużej niż 3 miesiące; przepis powyższy dotyczy zarówno moratorium, ustanowionego w art. 2, jak i moratorium, przewidzianego w art. 3 pomienionej ustawy.

(Z dnia 26.XI.1937 r. C. I. 2969/36).

§ 13 zarz. Min. Komunikacji z dn. 3.XII.1935 r. (Dz. U., poz. 578) w zw. z art. 134 Kod. Zob.

Za szkodę, wyrządzoną przy budowie kolei, koncesjonariusz odpowiada zgodnie z ogólną zasadą odpowiedzialności, wyrażoną w art. 134 Kod. Zob., tylko w razie swego zawinienia, zaś zastrzeżenie koncesji, udzielonej przez Ministra Komunikacji, iż koncesjonariusz odpowiada za szkody i wypadki, jakie powstaną z powodu budowy i eksploatacji kolei, należy rozumieć tylko jako wskazanie osoby, przeciwko której winny być skierowane ewentualne roszczenia odszkodowawcze.

(Z dnia 6.XII.1937 r. C. II. 1513/37).

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 21 § 2 K. K. Przekroczenie obrony koniecznej.

Do uznania działania, przedsięwziętego bezpośrednio po napadzie za eksces ekstensywny, za przekroczenie obrony konieczne w rozumieniu art. 21 § 2 K. K. niezbędne jest, aby działanie to miało jednak charakter obrony, tj. aby przynajmniej podmiotowo zmierzało do odparcia zamachu ze strony pokrzywdzonego.

(Z dnia 21.VI.1938 r. N. 1 K. 781/38).

Art. 26 i 27 K. K. Odpowiedzialność uczestników przestępstwa.

Podżegacz i pomocnik w rozumieniu K.K. są również sprawcami przestępstwa i różnica między nimi a sprawcą „sensu stricto“ polega jedynie na formie działania, gdy bowiem sprawca „sensu

stricto" dąży do urzeczywistnienia przestępstwa swym własnym bezpośrednim działaniem, to natomiast między czynnościami podżegacza i pomocnika a urzeczywistnieniem przestępstwa zachodzi tylko związek pośredni.

(Z dnia 28.VI.1938 r. N. 1 K. 1068/38).

Art. 58 i 61 K. K. w związku z art. 360 i 379 K. P. K. Niezaliczenie aresztu zapobiegawczego.

Sąd, wyrokujący w przedmiocie zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania na poczet kary, nie wydaje, gdy aresztu nie zalicza, żadnego postanowienia, ani nie omawia w wyroku powodów niezaliczenia aresztu.

(Z dnia 21.VI.1938 r. N. 1 K. 729/38).

Art. 84 K. K. Uznanie sprawcy za niebezpiecznego przy wydaniu wyroku łącznego.

Skoro fakt recydywy i zawodowości sprawcy ujawnił się dopiero przy wydawaniu wyroku łącznego, to nie ma przeszkody do zastosowania względem niego środka zapobiegawczego, sąd jednak powinien uzasadnić, dlaczego uznał sprawcę za niebezpiecznego. W tym wypadku obok ustalenia, iż sprawca był przestępcą zawodowym lub z nawyknienia, niezbędne jest ustalenie i uzasadnienie, iż pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Wyrok łączny musi brać za podstawę kary już wymierzone i nie może operować innym rodzajem kary przez żaden sąd niewymierzonym, chociażby to była kara dodatkowa.

(Z dnia 28.VI.1938 r. N. 1 K. 714/38).

Art. 127 K. K. Usłyszenie słów znieważających przez obecnych w urzędzie. Znieważenie przez telefon.

Przy stosowaniu art. 127 K. K. nie jest niezbędne ustalenie, ażeby osoby urzędujące słyszały słowa znieważające, skierowane pod adresem władzy, gdyż wg. tego przepisu wystarczające jest, gdy znieważenie władzy nastąpiło w czasie lub miejscu zajęć urzędowych. W przypadku znieważenia władzy przez telefon wystarcza ustalenie, iż sprawca wyrazy znieważające wypowiedział do urzędnika, znajdującego się w miejscu zajęć urzędowych lub w czasie zajęć urzędowych, ewentualnie w tych okolicznościach łącznie, — nie jest natomiast konieczne, aby urzędnik ten wyrazy znieważające słyszał.

(Z dnia 12.IX.1938 r. N. 3 K. 760/38).

Art. 133 K. K. Pojęcie czynnej napaści.

Czynna napaść z art. 133 K. K. jest pojęciem szerszym, niż naruszenie nietykalności cielesnej z art. 239 K. K. Pod pojęcie czynnej napaści podpada wszelkie działanie, podjęte w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej, choćby cel ten nie został przez sprawcę osiągnięty. W szczególności pod pojęcie czynnej napaści z art. 133 K. K. podpaść może zamierzenie się na pokrzywdzonego kijem w zamiarze ugodzenia go, choćby pokrzywdzony zdołał uniknąć ciosu.

(Z dnia 15.VI.1938 r. N. 2 K. 454/38).

Art. 255 § 1 w związku z art. 127 K. K. Znieważenie władzy.

Znieważenie jakiegokolwiek organu władzy, aczkolwiek zawsze może poniżyć w opinii publicznej poszczególne osoby, wchodzące w skład danego organu, nie daje jednak podstawy do kwalifikowania tego, jako występku z art. 255 § 1 K. K., skoro zarzut zniesławiający był skierowany nie przeciwko poszczególnym osobom, indywidualnie oznaczonym, lecz przeciwko samemu organowi władzy, jako takiemu. Znieważenie władzy z art. 127 K. K. ulega karze tylko wówczas, jeżeli czyn ten został popełniony w warunkach, określonych w tym artykule, tj. w miejscu lub czasie zajęć urzędowych albo publicznie.

(Z dnia 22.VI.1938 r. N. 2 K. 1574/37).

Art. 282 K. K. w związku z art. 22 K. K. Ochrona interesów dłużnika a stan wyższej konieczności.

1. Stan wyższej konieczności może wyniknąć jedynie w przypadku kolizji interesów, znajdujących się pod ochroną prawa. 2. Interes dłużnika, przeciwko któremu prowadzona jest egzekucja, jest chroniony przez prawo jedynie w granicach ustalonych przepisami rozdziału V księgi I cz. II K. P. C. 3. Spełnienie przestępstwa w obronie interesu dłużnika, nie chronionego przepisami K. P. C., nie podpada pod przepisy o stanie wyższej konieczności. Nie może przeto dłużnik zbywać bezkarnie zajętego mienia, jeżeli jest to konieczne dla ratowania jego interesów.

(Z dnia 3.III.1938 r. N. 2 K. 1762 i 1764/37).

Art. 88 K. P. K. Wyznaczenie obrońcy z urzędu.

Obrona w myśl art. 88 § 1 lit. „e“ K. P. K. będzie konieczna, jeżeli zajdą uzasadnione wątpliwości co do poczytalności oskarżonego (art. 79 § 2 K. P. K.) w chwili postępowania sądowego, gdy choroba psychiczna nie ustąpiła po spełnieniu czynu, albo

po spełnieniu czynu w toku postępowania dopiero powstała. Natomiast obrona nie będzie obowiązkowa, jeżeli oskarżony osobiście bronić się potrafi, ponieważ wątpliwości co do jego poczytalności odnoszą się tylko do chwili popełnienia przestępstwa.

(Z dnia 16.IX.1938 r. N. 2 K. 148/38).

Art. 508 § 2 K. P. K. Warunki wniesienia wniosku o prawie ubogich.

Dla zachowania terminu, przewidzianego w § 2 art. 508 K.P.K., nie wystarcza samo złożenie wniosku o przyznanie prawa ubogich, lecz konieczne jest również złożenie w tym terminie przewidzianego w art. 576 § 2 K. P. K. zaświadczenia władzy publicznej o stanie majątkowym petenta; przez dodatkowe nadesłanie tego dokumentu wspomniany termin nie może być w żadnym wypadku sztucznie przedłużony.

(Z dnia 14.IV.1938 r. N. 3 K. 2807/37).

Art. 509 K. P. K. Oddalenie kasacji w rozumieniu § 2 art. 509 K. P. K.

O ile „uwzględnieniu kasacji", o jakim mowa w art. 509 § 1 K. P. K., należy nadawać rozumienie obszerniejsze, równoznaczne ze skutecznością wniesienia kasacji, o tyle jest usprawiedliwiony wniosek, że przez „oddalenie" kasacji, o jakim mowa w § 2, należy rozumieć nie tylko oddalenie kasacji w znaczeniu technicznym z powodu niezasadności jej treści, lecz w ogóle nieskuteczność wniesienia kasacji bez względu na zasadność lub niezasadność zarzutów, a zatem nie tylko oddalenie kasacji wedle art. 529 K. P. K., lecz także pozostawienie jej bez rozpoznania w przeważnej liczbie przypadków z art. 524 pkt. „a" K. P. K. i nierozpoznanie kasacji z powodu jej cofnięcia. Jeżeli oddalenie kasacji, wniesionej poprawnie i opartej na zarzutach dopuszczalnych, a tylko nieuzasadnionych, pociąga za sobą utratę kaucji, jest rzeczą słuszną, by ten rygor obciążał kaucję, która z powodu wadliwości w ogóle nie zasługuje nawet na wzięcie pod rozpoznanie. To samo odnosi się do cofnięcia kasacji, które słusznie można poczytać za uznanie jej niezasadności już przez samego oskarżonego.

(Z dnia 16.VIII.1938 r. N. 1 K. 27/38).

Art. 514 lit. „d" K. P. K. Niewyznaczenie obrońcy z urzędu.

W myśl art. 514 lit. „d" K. P. K. niewyznaczenie obrońcy z urzędu oskarżonemu stanowi bezwzględny powód kasacyjny jedynie w przypadkach wskazanych w art. 88 K. P. K., tj. w przy-

padkach tzw. obrony obowiązkowej. Natomiast w innych przypadkach niesłuszna odmowa wyznaczenia obrońcy z urzędu może spowodować uchylenie wyroku jedynie w warunkach art. 515 K. P. K., tj. jeżeli w konkretnym przypadku mogła mieć wpływ na treść wyroku.

(Z dnia 20.V.1938 r. N. 1 K. 111/38).

Art. 6 i 25 ustawy z dn. 11 marca 1932 r. (D. Ust., poz. 450) o zgromadzeniach. Pojęcie zgromadzenia publicznego.

W myśl art. 1 cytowanej ustawy zgromadzenia dzielą się na publiczne i niepubliczne czyli zebrania. W myśl art. 18 tejże ustawy zgromadzeniami niepublicznymi są zebrania osób znanych osobiście zwołującemu, odbywające się w lokalach. Zebrania takie na mocy art. 19 nie wymagają ani zgłoszenia u władzy, ani zezwolenia tej władzy.

(Z dnia 12.IX.1938 r. N. 2 K. 614/38).

Art. 7 ustawy z dn. 11 marca (Dz. Ust., poz. 450) o zgromadzeniach. Urządzenie procesji przez wyznawców Kościoła Narodowego.

Urządzenie pochodu i procesji przez wyznawców Kościoła Narodowego (prawnie nieuznanego związku religijnego) bez uzyskania na to zezwolenia władzy stanowi czyn, przewidziany w art. 7 ustawy o zgromadzeniach.

(Z dnia 12.IX.1938 r. N. 2 K. 79/38).

Art. 9 ustawy z dn. 28.III.1933 r. o biurach pisania podań (Dz. Ust., poz. 269). Istota przestępstwa.

Istotną cechą przestępstwa z art. 9 powołanej ustawy jest wykonywanie zawodowe czynności w tym przepisie wymienionych. Zawodowość polega na powtarzaniu tych czynności z zamiarem stworzenia sobie z nich dodatkowego źródła dochodu lub celu życiowego, natomiast okolicznościowe nawet za wynagrodzeniem napisanie podań dla innych osób dla władz i urzędów nie podpada pod wymieniony przepis art. 9 ustawy, dopóki nie nabiera cech zawodowości.

(Z dnia 21.II.1938 r. N. 2 K. 2149/37).

Komunikaty Rady Adwokackiej w Wilnie

Pismo okólne Nr. 8.

I. Ministerstwo Sprawiedliwości.

Zarządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 1938 r. w sprawie zezwoleń na wpisywanie ograniczonej liczby adwokatów i aplikantów adwokackich na listy zamknięte.

Na podstawie art. 66 prawa o ustroju adwokatury (Dz. U. R. P. z 1938 r. Nr 33, poz. 289), w związku z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 4 czerwca 1938 r. o zamknięciu list adwokatów i list aplikantów adwokackich (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 334), zarządzam co następuje:

§ 1. Zezwala się Naczelnej Radzie Adwokackiej na zarządzenie wpisu na listy adwokatów i listy aplikantów adwokackich w terminie do dnia 15 lutego 1939 r.: — na obszarze Izby Adwokackiej w Wilnie — 3 adwokatów i 5 aplikantów adwokackich.

Liczby powyższe nie obejmują przeniesień siedzib adwokatów i aplikantów adwokackich w obrębie izb, dla których to przeniesień kontyngentów nie ustanawia się.

§ 2. Jako termin, z upływem którego okręgowe rady adwokackie przedstawią Naczelnej Radzie Adwokackiej wykazy wymienione w art. 66 ust. (4) prawa o ustroju adwokatury, oznacza się dzień 15 stycznia 1939 r.

§ 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(Dziennik Urzędowy Min. Spr. z dn. 24.XII.1938 r. Nr 12).

II. Naczelna Rada Adwokacka.

1. Zamknięcie list nie dotyczy osób wymienionych w art. 59 Pr. o u. a., o ile osoby te przechodzą z sądownictwa lub z administracji do adwokatury, lecz dotyczy osób, które już są adwokatami, a uprzednio były w sądownictwie lub administracji, odmienna bowiem wykładnia stworzyłaby podział adwokatów na dwie kategorie, z których jedna dowolnie mogłaby przenosić siedzibę, naruszając planowe kierownictwo rozsiedlenia adwokatury.

(Wydz. Wyk. 5 listopada 1938 r., prot. Nr 6, poz. 3).

2. Adwokat, który wystąpił o przyznanie klientowi prawa ubogich i któremu klient, wobec odmownej decyzji sądu, przesłał w wyznaczonym przez sąd terminie sumę potrzebną do opłacenia wpisu, dając w ten sposób do zrozumienia, iż chce uniknąć ryzyka prowadzenia sprawy o przyznanie prawa ubogich — ma obowiązek wniesienia opłat sądowych, chociażby nawet uważał, iż stanowisko sądu nie jest uzasadnione.

(Wydz. Wyk. 5 listopada 1938 r., prot. Nr 6, poz. 30).

3. Adwokat nie może uzależniać wydanie dokumentów klienta od załatwienia sprawy swego honorarium; termin trzyletni, przewidziany w art. 79 Prawa o ustr. adw., nie upoważnia adwokata do odmowy wydania dokumentów, które są w jego posiadaniu.

(Wydz. Wyk. 5 listopada 1938 r., prot. Nr 6, poz. 36).

4. Praca w Sądzie w charakterze wolontariusza nie jest równą aplikacji sądowej, o której mówi art. 159 (1) Prawa o ustr. adw., wobec czego nie daje uprawnień zawartych w tymże artykule.

(Wydz. Wyk. 5 listopada 1938 r., prot. Nr 6, poz. 54).

5. Wyroki Sądów Polubownych przy Okręgowych Radach Adwokackich mogą być uchylone w trybie art. art. 503—505 K. P. C., natomiast Naczelna Rada Adwokacka nie jest powołana do rozpatrywania odwołań, wzgl. skarg o uchylenie wyroków Sądów Polubownych.

(Wydz. Wyk. z dn. 1 paźdz. 1938 r., poz. 60).

6. Zgodnie z uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej z dn. 5 października 1934 r., gdy nikt z adwokatów nie zechce się podjąć sprawy przeciwko adwokatowi, Rada Adwokacka, na wniosek strony zainteresowanej, ustanowi zastępcę z urzędu, chyba, że, sprawa jest oczywiście bezzasadną: jeżeli strona nie korzysta z prawa ubogich, Rada Adwokacka władną jest określić wynagrodzenie dla delegowanego adwokata. Powyższa zasada, ustalona pod rządem Pr. o ustr. adw. z 1932 r., powinna mieć zastosowanie i pod rządem Pr. o ustr. adw. z dn. 4 maja 1938 r.

(Wydz. Wyk. z dn. 1 paźdz. 1938 r., poz. 52).

7. Art. 62 w związku z art. 59 Pr. o ustr. adw. z dn. 4 maja 1938 r. zezwala na zaliczenie do okresu wykonywania zawodu adwokackiego czasu służby nie tylko na stanowisku sędziego, lecz i asesora, o ile tylko pełnił on obowiązki sędziego.

(Wydz. Wyk. z dn. 1 paźdz. 1938 r., poz. 53).

8. W myśl art. 83 ust. 1 Pr. o ustr. adw. Rada Adwokacka może zezwolić adwokatowi na osobiste prowadzenie przedsiębiorstwa tylko w tym wypadku, jeżeli stanowi ono w całości jego własność lub własność jego najbliższej rodziny. Jeżeli zatem stwierdzone zostało, iż przedsiębiorstwo tylko w części należy do adwokata, a reszta przedsiębiorstwa stanowi własność osób obcych — Rada Adwokacka powinna zezwolenia odmówić.

(Wydz. Wyk. z dn. 1 paźdz. 1938 r., poz. 85).

9. Aplikację adwokacką zalicza się od dnia złożenia ślubowania. Nie może być zaliczony okres praktyki, odbytej przed złożeniem ślubowania w kancelarii adwokata, nie uprawnionego do wykonywania obowiązków patrona.

(Wydz. Wyk. z dn. 1 paźdz. 1938 r., poz. 37).

III. Orzecznictwo dyscyplinarne.

1. Świadome i rozmyślne przeciwstawienie się przez adwokata obowiązującym przepisom administracyjnym i porządkowi prawnemu może stanowić w pewnych warunkach niewątpliwie wykroczenie dyscyplinarne w postaci uchybienia godności stanu adwokackiego.

(Wyrok S. D. O. z dn. 15.V.1938 r. w spr. Nr 41/38/Sd.).

2. Nie licuje z godnością adwokata, że, pożyczając pieniądze dla kogoś, wystawia nie na imię właściwego dłużnika, lecz w swoim imieniu, zamiast właściwych skryptów dłużnych, nie odpowiadające rzeczywistości pokwitowanie depozytowe.

(Wyrok W. S. D. z dn. 2.X.1938 r. w spr. Nr 79/38/Sd.).

3. Z punktu widzenia etyki zawodowej niedopuszczalne jest osobiste wekslowe zaangażowanie się adwokata za klienta przy uzyskaniu dla niego pożyczki, zwłaszcza, jeśli za odnośne swoje starania adwokat pobiera wynagrodzenie, w ten sposób bowiem adwokat z rzecznika interesów swojego klienta staje się jego wspólnikiem i współodpowiedzialnym za skutki niedotrzymania zobowiązania przez klienta.

(Wyrok S. D. O. z dn. 29.I.1938 r. w spr. Nr 193/37/Sd.).

4. Adwokat, jako pełnomocnik procesowy, ma w każdym bądź razie obowiązek zapowiedzenia i opłacenia środka prawnego od wyroku Sądu I instancji, niekorzystnego dla jego klienta, jeżeli się przedtem nie upewnił, że jego mocodawca nie zamierza korzystać z przysługującego mu środka prawnego.

(Wyrok W. S. D. z dn. 3.IX.1938 r. w spr. Nr 20/38/Sd.).

IV. Uchwały i zarządzenia Okręgowej Rady Adwokackiej.

W kwestii rozstrzygnięcia pytań czy może być zwolniony od obowiązku udzielenia pomocy prawnej obrońca z urzędu, którego strona, wbrew jego opinii o bezzasadności obrony, od obowiązku tego nie zwalnia, oraz kto o zwolnieniu ma orzekać—Okręgowa Rada Adwokacka w Wilnie zważywszy:

że uchwała Rady Naczelnej z dnia 12.VI.1936 r. w p. 4 stanowi: „że wyznaczony adwokat może być zwolniony od obowiązku wniesienia pozwu, zakładania środków prawnych i prowadzenia egzekucji na zasadzie piśmiennej zgody strony ubogiej, a jeżeli strona uboga zgody swej odmawia i wbrew opinii swego obrońcy żąda wniesienia pozwu lub założenia środka prawnego, wyznaczony adwokat może się zwrócić do właściwego sądu orzekającego o zwolnienie go od obowiązku udzielenia dalszej pomocy prawnej stronie ubogiej i podać uzasadnienie przyczyny tej prośby o ile stronie nie grozi upływ terminu prekluzyjnego lub przedawnienia“;

że jednak przy obecnym stanie prawnym, po wejściu w życie nowego prawa o ustroju stan ten przedstawia się odmiennie:

że aczkolwiek zgodnie z art. 114 i 116 K. P. C. ustanowienie w sprawie adwokata z urzędu należy do Sądu orzekającego z tym, iż o wyznaczenie osoby adwokata sąd zwraca się do właściwej Rady Okręgowej, to jednak zwolnienie wyznaczonego adwokata od obowiązku udzielenia pomocy w myśl obecnego art. 68 prawa o ustroju należy do tej władzy, która go wyznaczyła, a więc do tejże Okręgowej Rady;

że z cytowanego przepisu niewątpliwie wynika, iż do zwolnienia od obowiązku udzielenia pomocy z urzędu jest powołana w każdym wypadku Okręgowa Rada adwokata wyznaczająca;

że przeto powołana wyżej uchwała Rady Naczelnej, traktująca zwolnienie od obowiązku w szczególnym wypadku bezzasadności obrony winna ulec w tym zakresie rewizji;

że zwolnienie adwokata od obowiązku udzielenia pomocy może nastąpić tylko z ważnych powodów, przez co należy rozumieć, iż ważność wysuniętego powodu zwolnienia winna być każdorazowo objektywnie przez Radę sprawdzona;

że natomiast opinia adwokata w sprawie i zajęte przez niego stanowisko kontroli ani sprawdzaniu przez organa korporacyjne nie ulega, chyba, że zachodzi wypadek niedbalstwa lub grubej ignorancji, uzasadniający represje dyscyplinarne;

że w tych warunkach twierdzenie adwokata o bezzasadności obrony nie może stanowić ważnego powodu w rozumieniu art. 68 prawa o ustr. adwok., skutkującego zwolnienie od nałożonego obowiązku jednego i wyznaczenie drugiego adwokata;

że wreszcie zwolnienie z tej przyczyny byłoby równoznaczne z całkowitym pozbawieniem ustanowionego przez sąd prawa do obrony, co wykracza poza kompetencje Rady;

że nie wyklucza to możności uchylenia się obrońcy z urzędu od udzielenia pomocy i wniesienia środka prawnego na własną jego odpowiedzialność; u c h w a l o n o : ustalić, że twierdzenie adwokata jako obrońcy z urzędu, iż nie widzi podstaw do udzielenia pomocy przez wniesienie środka prawnego w sprawie, w której został wyznaczony — a to wobec bezzasadności obrony tejże sprawy — nie stanowi ważnego powodu w rozumieniu ust. 3 art. 68 prawa o ustroju adwokatury, uzasadniającego zwolnienie go od tego obowiązku przez Radę Adwokacką.

Powyższe nie wyklucza możności adwokata uchylenia się od udzielenia pomocy w warunkach jej bezzasadności — na własną odpowiedzialność tegoż adwokata.

(Uchwała Rady z dn. 4 listopada 1938 r., prot. Nr 7).

2. Ustalić zasadę, że w wypadku wniesienia przeciwko adwokatowi pisma o treści zniesławiającej lub znieważającej — adwokat, którego pismo to dotyczy, o ile Prezydium uzna to za stosowne, winien być zobowiązany do wdrożenia postępowania karnego z art. 255, 256 k. k.

(Uchwała Rady z dn. 17 listopada 1938 r., prot. Nr 8).

3. Okręgowa Rada Adwokacka niniejszym zawiadamia, że Nr konta czekowego Izby w P. K. O. został zmieniony.

Obecne brzmienie tego konta w P. K. O. jest następujące:

„Izba Adwokacka w Wilnie, konto czekowe Nr *701.388*".

Okręgowa Rada Adwokacka w Wilnie prosi członków Izby wszelkie wpłaty na rzecz Rady uskuteczniać odtąd na powyższe konto, a posiadane blankiety nadawcze z dawnym numerem (80.508) zniszczyć.

Wykaz zmian zaszłych na liście członków Izby Wileńskiej w m-cu grudniu 1938 r.:

a) Wpisany został na listę:

Puczko Bolesław — z siedzibą w Lidzie.

b) Skreśleni zostali z listy adwokatów:

Iwanow Eugeniusz — w myśl p. d. art. 87 p. o. u.,
Kreidstein Józef — z mocy art. 72 pr. o ustr. adw.

c) Zmiana nazwiska:

adw. Wojewódzka Jadwiga zmieniła nazwisko na „Sawczyńska" — wskutek zamążpójścia.

d) Zmiana adresu kancelarii:

adw. Łobanos Rafał — w Wilnie na ul. Kasztanową 2 m. 23,
adw. Sawczyńska Jadwiga — w Wilnie na ul. Portową 20 m. 3,
adw. Gożański Izaak — w Grodnie na ul. Dominikańską 17.

e) Skreśleni zostali z listy aplikantów adwokackich:

Gorecki Władysław — z dniem 1.XII.1938 r. na własne żądanie,
Zarako-Zarakowska Jadwiga — z dniem 15.XII.1938 r. na własne żądanie.

f) Zmiana adresu:

apl. adw. Trzeciakówna Irena—w Wilnie na ul. Wileńską 22 m. 2.

Wilno, dnia 1.I.1939 r.

(—) *W. Łuczyński*
Dziekan Rady.

(—) *J. Łuczywek*
Sekretarz Rady.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej hipoteki

Na dzień 15 kwietnia 1939 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Dzielnej pod Nr 26-a, powierzchni w/g aktu 709,57 mtr. kw. i w/g planu 710 mtr. kw., należąca do Ireny Żyźniewskiej. Księga Nr hip. 11490.
2. Nieruchomość w miasteczku Niemenczynie, powiatu wileńsko-trockiego, przy ulicy Styczniowej pod Nr 17, powierzchni 2531 mtr. kw., należąca do Konstantego Sawickiego. Nr hip. 18345.
3. Nieruchomość w obrębie miasteczka Ostrowiec, gminy worniańskiej, powiatu wileńsko-trockiego, powierzchni 2 ha 117 mtr. kw., należąca do Kazimiery Sycianko. Nr hip. 18357.
4. Kolonia nadziałowa we wsi Karaciszki, pod Nr 32, gminy trockiej, w powiecie wileńsko-trockim położona, powierzchni 2 ha 6680 mtr. kw., należąca do Jana Grabowieckiego. Nr hip. 18358.
5. Nieruchomość w mieście Nowej-Wilejce przy ulicy Objazdowej pod Nr 21, powierzchni 1104 mtr. kw., należąca do Zofii Malinowskiej i Władysława Karankiewicza wspólnie w częściach równych. Nr hip. 18359.
6. Nieruchomość w miasteczku Niemenczynie, powiatu wileńsko-trockiego przy ulicy Styczniowej pod Nr 15, powierzchni 2444 mtr' kw., należąca do Ludwika Borawskiego Nr hip. 18366.
7. Nieruchomość w miasteczku Niemenczynie, powiatu wileńsko-trockiego przy ulicy Legionów pod Nr 88, powierzchni 2014 mtr. kw., należąca do Bronisława Jasiukiewicza. Nr hip. 18368.
8. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Szkaplernej i zaułku Lewym Nowoświeckim pod Nr 68/6, składająca się z dwóch graniczących placów, ogólnej powierzchni 1477,30 mtr. kw., należąca do Edwarda Stankiewicza. Księga Nr hip. 18371.

W oznaczonym terminie osoby zainteresowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianymi w art. 153 ust. hip. z roku 1919.

Wilno, dnia 29 grudnia 1938 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) *L. Sumorok.*

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 28 kwietnia 1939 r.

1. Działka gruntu w obrębie m. Oszmiany, obszaru 7 ha 8115 mtr. kw., otrzymaną w drodze darowizny przez Elię Deula od Dawida Deula. Hip. Nr 11936/B.
2. Kolonia Kozły w gminie miorskiej, pow. brasławskim, obszaru 11 dziesięcin, przyznana sądownie Mikołajowi Dewjakowiczowi. Hip. Nr 11981/B.
3. Kolonia Kraszony I w gminie święciańskiej, pow. święciańskim, obszaru 9 ha 9984 mtr. kw., nabyta przez Mieczysława Grochowskiego od Ksawerego Czajkowskiego. Hip. Nr 12137/B.
4. Zaścianek Burbliszki w gm. podbrodzie, pow. święciańskim, obszaru 24 ha 6222 mtr. kw., otrzymany w spadku przez Emilię Sidorowiczową. Hip. Nr 12140/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów, przy ul. Mickiewicza pod Nr 36, pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 15 kwietnia 1939 roku.

1. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Generała Szeptyckiego pod Nr 14, powierzchni 2399 mar. kw., stanowiąca własność Josifa (Josiela) Galperna syna Hirszy z tytułu wykupu czynszu od miasta Lidy. Nr Hip. 5612.
2. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Pereca, powierzchni 546 mtr. kw., własność Ruwina Bojarskiego z tytułu nabycia od Icka Fuksa ze składu większej nieruchomości uprzednio należącej do Walariana Rafałowicza. Nr. Hip. 5613.
3. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Wyzwolenia pod Nr 19, powierzchni 2.420 mtr. kw., własność Sory Wajnsztejn na mocy przedawnienia ziemskiego. Nr Hip. 5615.
4. Kolonia Krzywicze gminy bielickiej, powiatu lidzkiego, składająca się z czterech działek gruntu ogólnej powierzchni 44 ha 3965 mtr. kw., otrzymana na własność przez Franciszka Wojtuszko w wyniku działu sądowego, dokonanego pomiędzy nim oraz Feliksem Wojtuszko jako spadkobiercą zmarłego Adama Wojtuszko. Nr Hip. 5616.

Lida, dnia 21 grudnia 1938 roku.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego w Lidzie przy ulicy imienia Pułku Suwalskiego Nr 74 pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 Ust. Hip. z roku 1919 (Dz. U. R. P. Nr 53 za 1928 rok, poz. 510).

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) St. Majer.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Grodnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki w następujących terminach:

Na dzień 23 lutego 1939 roku.

1. Nieruchomość położona w mieście Grodnie przy ulicy Indurskiej pod Nr 21/1, zawierająca powierzchni 2751 mtr. kw., stanowiąca własność Spółdzielni pod nazwą „Zjednoczenie Rolniczo-Handlowe w Grodnie, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami". Nabyta od Skarbu Państwa, będąca we władaniu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Hip. Nr 1394/G.

Na dzień 24 lutego 1939 roku.

2. Nieruchomość położona w mieście Grodnie przy ulicy Dworskiej pod Nr 8, zawierająca powierzchni 2168 mtr. kw., stanowiąca własność Józefy Popławskiej dawniej Heleny Onichimowskiej. Hip. Nr 1395/G.
3. Folwarki: Tury z dóbr Samojłowicze i Wygoda z dóbr Pacewicze, położone w gminie Piaski, powiatu wołkowyskiego, zawierające powierzchni 126 ha 888 mtr. kw., stanowiące własność Adolfa Gołąbka i Jana Kuszmara z mocy przedawnienia. Hip. Nr 3130/wołk.

Grodno, dnia 22 grudnia 1938 roku.

W oznaczonych wyżej terminach osoby interesowane winny się zgłosić do kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie z dowodami swych praw rzeczowych do tych nieruchomości, pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 Ust. Hip. z 1919 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Grodnie
(—) *W. Zienkiewicz.*

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 5 lutego 1939 roku.

1. Majątek ziemski Zazierze, gminy horodyskiej, powiatu baranowickiego, powierzchni 100 ha 4979 mtr. kw., należący do Stefanii Hładowskiej, z nabycia drogą kupna od Joanny, Franciszka i Witolda Simonolewiczów w 1915 roku. Księga hipoteczna Nr 9668.
2. Nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Sportowej pod Nr 20, o powierzchni 3 ha 2449 mtr. kw., należąca do Jana Lebiedzia z przedawnienia, oraz działu rodzinnego w 1910 roku. Kięga hipoteczna Nr 9912.
3. Nieruchomość ziemska przy stacji Horodziej przy ul. Szosowej, powiatu nieświeskiego, o powierzchni 2012,5 mtr. kw., stanowiąca własność Skarbu Państwa w osobie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe". Księga hipoteczna Nr 9913.

Na dzień 10 marca 1939 roku.

4. Majątek ziemski Kmicianka vel Pucewicze, gminy i powiatu nowogródzkiego, powierzchni według planu 88 ha 9950 mtr. kw., według ksiąg podatkowych Gminy — 95 ha 5521 mtr. kw., należąca do Jana-Stanisława-Kostko Podhajskiego z nabycia: część drogą spadku po Zenonie Podhajskim w 1890 roku. część z przyznania sądowego w 1894 roku i część z nabycia drogą kupna w 1908 roku. Księga wieczysta Nr 9977.

Na dzień 15 marca 1939 roku.

5. Nieruchomość w mieście Nowogródku na Rynku w halach pod Nr 51, o powierzchni mniej-więcej 15 mtr. kw., należąca do Mariaszy Masłowatej z nabycia drogą kupna od Musi Burskiej w 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10.029.

Na dzień 20 marca 1939 roku.

6. Nieruchomość w mieście Klecku przy ulicy Rynek pod Nr 5, o powierzchni 3672 mtr. kw. w granicach: z jednej strony plac Szczenki, z drugiej plac Kamińskiego, z trzeciej plac Rynkowy i z czwartej — plac J. Rejzina, należąca do Chaima Fajnberga z wykupu czynszu od Leona ks. Radziwiłła w 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10.233.
7. Nieruchomość w mieście Klecku przy ulicy Nieświeskiej pod Nr 1, o powierzchni 415 mtr. kw., w granicach: z jednej strony ulica Nieświeska, z drugiej strony ulica Zawalna, z trzeciej strony działka Szejna i z czwartej strony plac Gelfanda Mejera, należąca do Lejby Gelfanda z wykupu czynszu od Leona ks. Radziwiłła w 1937 roku oraz wskutek podziału w 1938 roku. Ksiąga wieczysta Nr 10.234.
8. Nieruchomość w mieście Klecku przy ulicy Nieświeskiej pod Nr 1, zawierająca powierzchni 367 mtr. kw. w granicach: z jednej strony ulica Nieświeska, z drugiej strony działka Szapiry, z trzeciej strony działka Szejna i z czwartej strony plac Lejby Gelfanda, należąca do Mejera Gelfanda z wykupu czynszu od Leona ks. Radziwiłła w 1937 r. oraz wskutek podziału w 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10.235.
9. Nireuchomość w mieście Klecku przy ulicy Zawalnej, o powierzchni i w granicach: od ulicy Zawalnej do zbiegu z ulicą Nr 2 — 13 mtr. 95 cm., i dalej przy tejże ulicy — 14 mtr. 72 cm; od placu Józefa Płotko — 19 mtr. 35 cm. i od placu Icka Strugacza do załamania 13 mtr. 16 cm. i dalej 12 mtr. 90 cm., należąca do Matli Ginzburgowej z wykupu czynszu od Leona ks. Radziwiłła w 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10.236.
10. Nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Objazdowej pod Nr 13, o powierzchni 4 ha 1508 mtr. kw., należąca do Edwarda Giedrojcia z wykupu czynszu od Zarządu Miejskiego w Nowogródku w roku 1935. Księga wieczysta Nr 10.239.

11. Nieruchomość w mieście Zdzięciole pow. nowogródzkiego, przy ulicy Narutowicza i Kościuszki pod Nr 15, o powierzchni około 296 mtr. kw., należąca do Heleny Kuleszyny z nabycia drogą licytacji po Franciszku Bakowiczu w 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10.241.
12. Nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Beczkowicza pod Nr 44, o powierzchni 3064 mtr. kw., należąca do Aleksandra Dorofiejczyka z przedawnienia. Księga wieczysta Nr 10246.

Na dzień 30 marca 1939 roku.

13. Nieruchomość w miasteczku Mirze pow. stołpeckiego, przy ulicy Tatarskiej, o powierzchni około 946,40 mtr. kw., w granicach: z jednej strony grunta Mustafy Szunkiewicza, z drugiej wygon miasteczka Mir, z trzeciej ulica Tatarska i z czwartej grunta Konstantego Byczko, należąca do Sergiusza Baraszko i Marji z Bochowców Baraszko wspólnie z nabycia drogą kupna od Andrzeja Baraszko w 1934 roku. Księga wieczysta Nr 10247.
14. Nieruchomość ziemska Suchlicze, gminy kleckiej, powiatu nieświeskiego, o powierzchni 10 ha 3747 mtr. kw., należąca do Natalii Chiltowej z nabycia drogą kupna od Albrechta Radziwiłła z majątku Suchlicze mocą aktu z 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10252.
15. Nieruchomość w obrębie miasta Nieświeża, zawierająca powierzchni 3 ha 1241 mtr. kw., należąca do Heleny c. Karola Straus, z nabycia drogą kupna od Heleny c. Wincentego Straus w 1938 roku. Księga wieczysta Nr 10253.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swymi prawami do kancelarii hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonych wyżej terminach gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 53 poz. 510 z 1928 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku
(—) *Artur Szmejl.*

Wydział Hipoteczny w Brześciu n/B. Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 3 kwietnia 1939 roku.

Hip. Nr 10428 Nieruchomość w Kosowie Poleskim przy ul. Kościelnej pod Nr 33, powierzchni 632 mtr. kw., należąca do Eugenii Zaborskiej.

Hip. Nr 10431 Nieruchomość w Brześciu n. B. na przedmieściu Szpanowicze przy ul. Zielnej pod Nr 5, powierzchni 501,83 mtr. kw., nabyta z posiadania Icka Ramo przez Mordka i Ruchlę małżonków Szewińskich.

Hip. Nr 10433 Nieruchomość w Brześciu n. B. przy ul. Kobryńskiej pod Nr 74, powierzchni 503 mtr. kw., nabyta przez Juliana Łukaszewicza od Abrama i Fejgi małżonków Gelfandów.

Hip. Nr 10436 Nieruchomość w Brześciu n. B. przy ul. Jagiellońskiej pod Nr 74/1, powierzchni 541 mtr. kw., nabyta przez Józefa Maszkiewskiego od Icka Rozenbluma-Sztokmana.

Hip. Nr 10565 Nieruchomość w Brześciu n. B. przy ul. Jagiellońskiej pod Nr 74, powierzchni 602 mtr. kw., nabyta przez Stefana i Teklę Musiuków od Icka Rozenbluma-Sztokmana.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Brześciu nad Bugiem przy ulicy Stefana Batorego Nr 31, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919.

Brześć n. B., dnia 19 grudnia 1938 r.

Pisarz Hipoteczny
(—) *L. Dmowski.*

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Okręgowa Rada Adwokacka w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, że zgłosił się do niej następujący petenci:

O wpis na listę adwokatów:

1) **Alchimowicz Antoni**—emeryt. sędzia Sądu Grodzkiego w Hancewiczach zam. w Dziśnie, Aleje Poniatowskiego 11/6—z siedzibą w Dziśnie.

2) **Olszewski Zygmunt**—wojsk. sędzia okręgowy i Kierownik Wojskowego Sądu Rejonowego w Grodnie w stanie spoczynku, zam. w Zakrzewszczyźnie, poczta i gmina Żydomla pow. grodzieński—z siedzibą w Skidlu.

O wpis do wykazu kandydatów na listę aplikantów adwokackich:

1) **Frydland Paweł** — b. egzam. aplikant sądowy, zam. w Wilnie, ul. W. Pohulanka 17/24—pod patronatem adw. H Żuka z miejscem zamieszkania w Wilnie.

2) **Mokrauz Mikołaj**—b. egzam. aplikant sądowy, zam. w Brześciu n/Bugiem, ul. Szpitalna 116/1 pod patronatem adw. W. Mazurkiewicza, z miejscem zamieszkania w Brześciu n/Bugiem.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor — MARIA SIENKIEWICZÓWNA.

Drukarnia „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15.